

JOANNA GUZE

DZIELA SZTUKI STAROŻYTNEJ W MUZEUM NARODOWYM

Sytuację recenzenta pragnącego napisać rozsądne sprawozdanie z wystawy, która jest zachwycona, można by nazwać co najmniej kłopotliwą. Nic bowiem trudniejszego, jak znalezienie właściwej formy słownej dla entuzjazmu i pochwały. Niestety (dla recenzenta może na szczęście) okazji po temu nie ma zbyt wiele; z tym większą więc radością chciałabym mówić o ekspozycji Zbiorów Sztuki Starożytnej w Muzeum Narodowym.

Działalność Muzeum Narodowego jest na ogół dobrze znana. Po okresie bohaterskim — lata okupacji — nadszedł czas powrotu do normalnych warunków pracy, niełatwa i wielkiego nakładu sił, wiedzy i cierpliwości wymagająca rekonstrukcja: ocalałych, lecz uszkodzonych zabytków, zdevastowanych kolekcji i sal wystawowych. W krótkim, bo kilkuletnim zaledwie okresie powojennym, zorganizowano w Muzeum ponad 50 wystaw przejściowych, z których każda nieomal była wzorem dobrze pomyślanej ekspozycji, otwarto działy Sztuki Gotyckiej i Sztuki Zdobniczej, nie mówiąc już o pracach konserwatorskich, rewindykacyjnych i t. p. Od kilku dni można zwiedzać dział nowy: Zbiory Sztuki Starożytnej.

Doskonałość tej wystawy uwidacznia się w całej pełni dopiero wtedy, gdy porównamy ją z najlepszymi i urządzonymi na sposób najbardziej nowoczesny ekspozycjami muzeów zagranicznych (byłoby bowiem dla organizatorów wystawy



Stela grobowa egipska (wykopaliska w Edfu). Wapienie. I okres przejściowy (2270 — 2100 przed Chr.)



„Szepe wrota” z grobowca rodzinnego t. zw. mastaby Izi, dostojnika z okresu VI dynastii w Edfu (Egipt)

wręcz obraźliwe, gdybyśmy chcieli porównywać ich dzieła z żalosnej pamięci dziedzictwem XIX wieku — salami napechanymi po brzegi, gdzie w najciemniejszym kącie kryją się cuda i arcydzieła). Zestawienie takie wypadnie dla Muzeum Narodowego nader pochlebnie. Jeśli przypomnieć sobie chociażby otwartą w czerwcu roku ubiegłego pierwszą powojenną wystawę starożytności w Luwrze, można powiedzieć z czystym sumieniem i niekłamana satysfakcją, że nasza wystawa w sensie ekspozycyjnym (trudno mówić o obiektach, skoro Luwr posiada jedną z największych i najwspanialszych, zaopatrzonej kolekcji starożytności na świecie) — w niczym muzeum paryskiemu nie ustępuje; dodalibyśmy nawet, że pod pewnymi względami (architektura, rozmieszczenie przedmiotów, układ, spójność wewnętrzna) warszawska wystawa antyków Luwru przeciga.

Zbiory Sztuki Starożytnej mieszczą się w salach parterowych Muzeum i w podziemiu. Wystawa pomyślana jest w ten sposób, że zwiedzający nigdy nie wraca do sali, w której był poprzednio, przez co unika męczącego kołowania i zatrzymywania się w otepiałym przerażeniu — po raz setny — przed obojętnym ciałkiem tego samego sfinksa. Na parterze, w salach jasnych i przestronnych, znajdują się starożytności greckie i rzymskie; w podziemiu oświetlonym sztucznym światłem — zabytki egipskie. Podziat bardzo szczęśliwy: rzeźby rzymskie i greckie, których zadaniem było zdobić świątynie, budowle publiczne, wille patrycjuszów, zyskują dzięki wielkiej przestrzeni rozległych sal; zabytki egipskie, przeważnie pochodzące z grobowców, harmonizują z małymi, niskimi salkami podziemia. Wszystkie pomieszczenia przebudowane zostały według nowych planów architektonicznych w sposób tak doskonały i pełen smaku, oświetlone tak pomysłowo, przedmioty ułożone tak harmonijnie i rozumnie, że nie pozostaje nam nic innego, jak wymienić z największym podziwem reżyserów tego świetnego spektaklu: prof. Kazimierza Michałowskiego, kierownika Zbiorów Sztuki Starożytnej; dr Marię Ludwikę Bernhard, która wybrała ekspozycje i zaplanowała ich układ; inż. arch. Bienkowskiego i inż. arch. St. Zamecznika — projekty wnętrza; inż. B. Siedziwskiego — autora oświetlenia.

Pokazane ekspozycje pochodzą z przedwojennych, częściowo uratowanych zbiorów Muzeum Narodowego i kolekcji prywatnych; większość zabytków egipskich — z rozkopów archeologicznych prowadzonych w latach 1936 — 1938 pod kierow-



Gablot z wazami greckimi



Fragment sali (rzeźba grecka) w środku odlew Apollina Belwederskiego Leocareas (poł. IV w. przed Chr.)



Portret kobiety z Fajum (Egipt II w. po Chr.), malowany farbami woskowymi na desce

nictwem prof. Michałowskiego (Uniwersytet Warszawski wspólnie z Instytutem Francuskim Archeologii Wschodu) w Edfu — Górny Egipt. Całość rozpada się na dwie wielkie grupy: starożytny Egipt i kultura grecko-rzymska. Kolekcje, może skromne liczebnie w zestawieniu z wielkimi muzeami starożytności o światowej sławie (lecz tylko w takim zestawieniu), wynagradzają ten brak swą jakością. Dodać należy, że reprezentowane tu są wszystkie bez mała dziedziny sztuki starożytnej a w każdym razie najważniejsze; że zwiedzający uważnie kilkanaście sal poświęconych wystawie, pozna nie tylko w sensie plastycznym, ale też obyczajowym, materialnym, oraz styl życia i — w pewnym sensie — sposób myślenia starożytnych Egipcjan, Greków i Rzymian. W wypadkach, gdy nie można było posłużyć się oryginałami — wskutek czego powstała by luka w widzeniu całości — organizatorzy wystawy odwołali się do doskonałych odlewów brązowych, wyłącznie zresztą przy rzeźbie greckiej i rzymskiej. Z dzieł innych, których tu nie tylko omówić, ale wymienić nie sposób, wspomnijmy o pięknej kolekcji waz greckich i figurek z terrakoty, fragmentach reliefów z marmurowych sarkofagów rzymskich, małych rzeźbach i płaskorzeźbach greckich i rzymskich, stelach nagrobkowych egipskich, naczyń alabastrowych, miedzianych i t. d.

Ta niezmiernie cenna i pouczająca wystawa przynosi zaszczyt zarówno Muzeum Narodowemu jak i Warszawie. I jeśli można by sobie jeszcze czegoś życzyć, to tylko tego, aby równoległe do coraz lep-



Portret chłopca — marmur — Rzym epoka Augusta

szych i doskonalszych wystaw ukazywały się wydawnictwa z zakresu plastyki, bez których nie sposób myśleć na serio o prawdziwym rozwoju kultury plastycznej w Polsce.

Joanna Guze

ZASŁUGI WYDAWCÓW

Jedną z najpiękniejszych książek, jakie wydano po wojnie, są niewątpliwie „Poezje wybrane” Jana Artura Rimbauda. I ten przymiotnik „najpiękniejsza” stawiam tu nie tylko ze względu na zawartość książeczki, ani też by określić jej szatę zewnętrzną, raczej dość skromną. Chodzi mi o to, żeby tym przymiotnikiem określić również decyzję wydawnictwa „Książka i Wiedza”, które wybór Rimbauda wydało, powierzając opracowanie tego wyboru i napisanie do niego wstępu Adamowi Ważykowi.

Wszyscy pamiętamy, jak wyglądała sprawa wydawania poezji w Polsce przed wojną. Wiersze poetów współczesnych ukazywały się w ilości nie przekraczającej przeważnie 500 egzemplarzy, o planowym wydawaniu przekładów z poezji obcej nie było nawet mowy. Fakt, iż tom wierszy wybranych Artura Rimbauda ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy”, ilustruje dobitnie program kulturalny w Polsce dzisiejszej. Ten szczupły tom wierszy, pięknie przełożonych na polski przez tak wybitnych poetów współczesnych, jak Iwaszkiewicz, Jastrun, Słonimski, Tuwim, Ważyk, zawiera także przekłady dawniejsze: Ostrowskiej, Miriama, Kasprówicza. Przekładu fragmentów „Iluminacji” oraz „Sezonu w piekle” dokonał Jan Kott. Jest

więc tom Rimbauda nie tylko książką świetnych wierszy, ale także świadectwem zainteresowań artystycznych i łączności poezji polskiej z doświadczeniami poetyckimi autora „Statku pijanego” i wiersza o Komunie Paryskiej. W krótkim, zwiększonym wstępie Ważyk rysuje portret Rimbauda — artystyczny i ideologiczny zarazem. „Poezje wybrane” Jana Artura Rimbauda ukazały się w Polsce, w kwietniu 1949 roku, w ilości 5 tysięcy 370 egzemplarzy.

Nakładem tej samej spółdzielni wydawniczej wydano dwa nowe tomy Balzaca; wznowiono mianowicie „Jaszczura” oraz „Muze z zaścianką” w przekładach Boya. Może by w uroczysty obchodzony roku balzakowskim przystąpiono do wydania zbiorowego tego pisarza, którego wszystkie prawie dzieła są przyswojone przez jednego tłumacza. Ponieważ tomy oddzielne Balzaca wydawały spółdzielnie „Wiedza” i „Książka”, więc nawet te kilka tomów, jakie dotąd wznowiono, różnią się od siebie bardzo opracowaniem graficznym, formatem etc.

Z arcydzieł literatury „młodzieżowej”, które mogą być przecież zawsze czytane przez dorosłych, wydano nakładem „Książki i Wiedzy” Marka Twaina „Przygody Tomka Sawyer’a.”

ph.

